

Mączakowa, Anna / Mączak, Antoni

"Historia myśli ekonomicznej :
wykłady" pod red. Seweryna
Żurawieckiego, z. 1, Warszawa 1955 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 47/3, 582-588

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Historia myśli ekonomicznej. Wykłady. Praca zbiorowa pod redakcją Seweryna Żurawickiego, zes. 1, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1955, s. 110, 2 nlb.

Wydane drukiem wykłady z historii myśli ekonomicznej, zatwierdzone przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego do użytku w szkołach wyższych, są próbą przedstawienia w bardzo skondensowanej formie dziejów myśli ekonomicznej społeczeństwa antycznego oraz feudalnego (Europa zachodnia i Rosja) do merkantylizmu włącznie. Zgodnie z założeniami autorów, podkreślających ścisły związek myśli ekonomicznej z dziejami gospodarczymi oraz innymi formami życia społecznego i myśli społecznej, pragniemy spojrzeć na pracę recenzowaną oczami historyka pamiętając, że jako podręcznik, z którego korzystać będą studenci wielu specjalności, ma ona stosunkowo szeroki krąg oddziaływania.

Rozdział I ma charakter wstępu — wprowadzenia. Omawia on „przedmiot i metodologię historii myśli ekonomicznej“. Część pierwsza analizuje miejsce tej dyscypliny w rodzinie nauk historycznych, druga zaś podaje praktyczne przepisy metodyczne postępowania badawczego, wskazując sposoby zastosowania czterech zasad dialektyki do dziedziny badań historii myśli ekonomicznej. Uwagi te zajmują 14 stronice druku wobec 94 poświęconych właściwemu przedstawieniu rozwoju poglądów. Proporcja ta wydaje się niesłuszna. Wywody rozdziału I nie stanowią specjalnego osiągnięcia metodologicznego; jest to po prostu wprowadzenie typu proseminaryjnego, mało przydatne w druku, natomiast zasługujące z pewnością na rozwinięcie w ramach ćwiczeń dla studentów ekonomii politycznej. W rozdziale metodologicznym zasadniczego typu zastrzeżenia budzą sformułowania końcowe: „Naszym zadaniem jest więc dowieść, że Polska ma swój cenny dorobek w ogólnej myśli ekonomicznej ... Musimy dowieść, że idee Marksa i Lenina nie przypadkowo znalazły tak żywy oddźwięk w Polsce...“ itd. (s. 16). Nie chcemy wdawać się w szczegółową polemikę z owymi tezami, które wydają się w zasadzie słuszne, a nawet już obecnie banalne; najwyższy niepokój wywołuje jednak kategorię, postulatywna forma ich ujęcia: „musimy dowieść“; obca prawdziwej nauce formuła taka nie powinna znaleźć się ani w umyśle uczonego, ani w monografii, ani w podręczniku.

Rozdział II zawiera historię myśli ekonomicznej społeczeństwa antycznego. Ze względu na szczupłość miejsca autorzy ograniczają się jedynie do poglądów przedstawicieli Grecji i Rzymu. Tradycyjne rozpoczynanie rozwoju myśli ludzkiej od Grecji jest i w tym wypadku niesłuszne. Wyraźniej nawet niż w innych dziedzinach narzuca się tu potrzeba nawiązania do dorobku innych społeczeństw (np. babilońskiego lub egipskiego). Trzeba jednak podkreślić właściwą metodę równoległego ujmowania poglądów greckich i rzymskich.

Rozdział ten zawiera następujący schemat periodyzacyjny, który uwzględnia trzy etapy rozwojowe formacji niewolniczej:

- „1. okres rozkładu ustroju rodowego i formowania się stosunków niewolniczych,
2. okres dominacji niewolniczych stosunków produkcji,
3. okres rozkładu niewolniczych stosunków produkcji i kiełkowania załazków feudalizmu“.

Dla pierwszego okresu rozwoju niewolnictwa autor opiera się na Homerze i *Hezjodzie*. Odbicie poglądów ekonomicznych okresu dominacji niewolniczych stosunków produkcji stanowią m. i. reformy Solona i Klejstenesa w Grecji oraz prawo XII tablic, ustawy Licyniusza i Sekstiusza oraz „prawo“ (poprawnie — ustawa) Petelliusza z r. 326 (wg Liwiusza nie zaś 362) w Rzymie. Autor zaznacza wprawdzie, że elementy ustroju rodowego odgrywają wówczas znaczną rolę, a pełny rozkwit niewolnictwa przypada na okres późniejszy, wydaje się jednak bardziej

właściwe powiązanie myśli ekonomicznej wyrażonej wspomnianymi ustawami z okresem wcześniejszym niewolnictwa patriarchalnego. Odnosi się to szczególnie do Rzymu, gdzie rozwój niewolnictwa typu klasycznego dokonuje się po wielkich podbojach, t.j. w końcu III i w II w., a w żadnym razie nie można go widzieć już w połowie V w. Ustawy Licymiusza i Sekstiusza wykazują niewątpliwy rozwój w kierunku koncentracji ziemi w ręku jednostek (w IV w.). Nie dowodzą natomiast dominującego znaczenia niewolniczej siły roboczej. Odnosnie tego punktu trzeba zresztą podkreślić, że zarówno treść, jak i datowanie tej ustawy są sporne. Ograniczenie ziemi do 500 jug. dotyczy jednak niewątpliwie *ager publicus*. Również termin *possidere* — posiadać użyty może być tutaj tylko w znaczeniu, jakie nadało mu prawo rzymskie, t.j. nierównoznacznym z własnością.

Myśl ekonomiczna okresu dominowania niewolnictwa przedstawiona jest nieco bliżej, gdy chodzi o Grecję, natomiast bardzo pobieżnie — gdy mowa o Rzymie. Trzeba jednak zaznaczyć, że napróżno czytelnik doszukiwałby się tam oryginalniejszych nowszych obserwacji. W zasadzie autor nie wychodzi daleko poza myśli zawarte w gotowych sformułowaniach lub marginesowych uwagach rzucanych przede wszystkim przez Marksa w „Kapitale“ i „Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej“. Myśli te są zresztą niekiedy zniekształcane. Przykładem cytat z Tukidydesa, który wyrwany z kontekstu nie uzasadnia ani stwierdzenia Marksa, ani opinii autora o dostrzeganiu przez Tukidydesa wyższości gospodarki towarowej. Autorzy chrześcijańscy (głównie Klemens Aleksandryjski) oraz Kolumella reprezentują poglądy charakterystyczne dla okresu trzeciego. Szkoda, że autor nie uwzględnił tutaj dzieła Pliniusza Starszego lub listów Pliniusza Młodszego.

Kolejno referowane poglądy przedstawicieli myśli antycznej są trudne do zestawienia, gdyż dotyczą za każdym razem odmiennych dziedzin ekonomiki; w pewnym stopniu wiąże się to z brakiem zwartego systemu ekonomicznego u poszczególnych myślicieli. Szczególne trudności sprawia badanie poglądów ekonomicznych na podstawie dzieł poetyckich. Nie można na przykład, jak to czyni autor, utożsamiać programu Praksagory z komedii Arystofanesa „Sejm niewieści“ ze zdaniem samego autora (s. 26); podobnie więcej ostrożności wymaga wnioskowanie z pism Cycerona ze względu na charakterystyczną dlań koniunkturalność ocen. Niektóre np. wypowiedzi Cycerona przeznaczone były do publikacji, inne nie; jedne zawarte są w mowach obrończych — inne w oskarżycielskich.

Poza wymienionymi uwagami natury ogólniejszej omawiany rozdział nasuwa również wiele problemów innego rodzaju. Poważne zastrzeżenia budzi stwierdzenie, że o programie „walki ekonomicznej i społeczno-politycznej niewolników“ wiemy niewiele, ponieważ masy niewolnicze były niepiśmienne. Wymieniony argument wysuwa autor jako podstawowy i jedyny. Zrozumiałe jest jednak, że niewolnicy jako klasa społeczna nie wytworzyli ogólnego programu zarówno ze względu na niski poziom świadomości klasowej, jak i na różnice w sytuacji poszczególnych grup niewolniczych. Czy jednak autorowi chodzi tu tylko o poglądy niewolników? Używa on dezorientującego określenia „masy ludowe“. Pojęcie to bardzo rozciągle i nieokreślone, miało w różnych epokach różnorodne znaczenie.

Nie można zgodzić się z uznaniem powstań w królestwie bosporańskim i pergamońskim, a tym bardziej wojny sprzymierzeńców z Rzymem za walki narodowo-wyzwoleńcze (s. 39). Jest to a) błąd metodologiczny, b) merytoryczny (przebieg i zakończenie wojny z Italikami wskazywały, że zależało im przede wszystkim na zwiększeniu uprawnień gospodarczych i politycznych). Poważny sprzeciw budzi używanie przez autora terminu „klasa“. Na s. 18 wspomina on o wyodrębnieniu się klasy kupców,

których na stronicy następnej włącza wraz z posiadaczami okrętów, wojownikami, właścicielami i ziemi i trzód oraz rządcami (*sic!*) do nowej klasy — przeciwstawnej biedocie. Widać tu całkowite pomieszanie pojęć, które nie wymaga chyba obszerniejszych wyjaśnień.

Pośród błędów terminologicznych można by jeszcze wymienić następujące:

Na s. 36 autor podaje, że Gajusz Grakchus zostaje „zabity przez obszarników“. Dalej mamy wzmiankę o wprowadzeniu ustawy w interesie plebejuszy. Plebejusze jako grupa społeczna nie istnieją już w II w. Część uboższych rodów plebejskich wchodzi natomiast w skład plebsu miejskiego i tę warstwę zapewne autor ma na myśli.

Podobnie niesłusznie użyto terminu „rewolucja“ w odniesieniu do reform Kleistenesa (s. 23).

Autorzy stali przed trudnym zadaniem skondensowania ogromnego materiału na kilkunastu zaledwie stronicach. W rezultacie dali nam szereg sformułowań błędnych przez swoją ogólnikowość. W okresie rozkładu ustroju rodowego — informuje autor — pojawiają się udoskonalone narzędzia, nabierają znaczenia: wyrób wina i oliwy ... obróbki metali, wozy i rydwany, budowa okrętów ... początki architektury oraz grody“ (s. 18). Pomijając już sprawę wątpliwej słuszności użycia terminu „grody“ trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na nielogiczne i nieproporcjonalne zestawienie różnych zjawisk. Szczupłość miejsca nie może tłumaczyć tego typu uproszczeń, których w tym rozdziale znaleźć można wiele. Dla przykładu można jeszcze przytoczyć problem „Iliady“ i „Odyssei“. Obydwa te utwory są „odbiciem poglądów ekonomicznych w okresie rozkładu ustroju rodowego i stosunków niewolniczych“ (?) (s. 19). Pochodzą jednak — jak podaje autor — z okresu mykeńskiego. To ostatnie jest niezgodne z prawdą, gdyż obydwie poematy w obecnej postaci są znacznie późniejsze i stanowią przede wszystkim źródła dla wieku VIII.

Przechodząc do omawiania okresu rozwiniętego niewolnictwa autor wspomina o licznych buntach i powstaniach niewolników greckich, choć wiadomo, że w przeciwieństwie do Rzymu w Grecji nie dochodzi do wielkich powstań niewolniczych.

Ruina drobnego chłopstwa w Rzymie jest zagadnieniem bardziej skomplikowanym, niż się to wydaje autorowi. Obok konkurencji siły niewolniczej trzeba tu widzieć wiele innych czynników, jak np. napływ znacznych ilości zboża z prowincji, czyniący drobną gospodarkę zbożową nieopłacalną. Jeśli jednak w II w. następuje ruina drobnej własności na korzyść wielkich latyfundiów opartych na pracy niewolniczej, czy nie za wcześniej (w I w.) dostrzega autor zjawisko „chylenia się ku upadkowi klasy wielkich właścicieli ziemskich“ (s. 37)? Niesłuszna jest także ocena powstań niewolniczych w II i I w. p. n. e. Są one niewątpliwym dowodem wzrostu antagonizmów klasowych i świadomości niewolników, ale nie wyrazem rozkładu niewolniczych stosunków produkcji. W okresie tym imperium rzymskie przeżywa wyraźny kryzys ustroju politycznego, nie można go jednak utożsamiać z kryzysem formacji niewolniczej.

W zakończeniu sprostować należy błędny sąd, jakoby wraz z upadkiem formacji niewolniczej wzrastał terror w stosunku do niewolników (s. 42). Akty ustawodawcze, źródła literackie (Kolumella), stwierdzone zjawisko rozpowszechnienia się niewolników wyrosłych w domu (*vernae*) świadczą przeciwnie.

Szczególnie wiele błędów znajdujemy w pisowni imion własnych. Wybija się wśród nich Marek Aureliusz Cyncero na str. 38. W zakresie imion i terminów greckich błędy te stanowią konsekwentny system. Autor przyjmuje ich brzmienie za opracowaniem w jęz. rosyjskim, co daje w wyniku dziwołagi językowe, jak: „geomory“ (*γεωμοροι*), „fetowie“ (zamiast używanego „theci“). Obok czytamy o bit-

wie z „Megarami“ (nie zaś — Megaryjczykami, s. 22), dalej natrafiamy na wy-
spę „Korkir“ (s. 25), dwóch zaś starożytnych utopistów Euhemerosa i Iambulosa od-
najdujemy jako „Eugemera“ i „Jambułę“ (s. 35). Spod tej reguły wyłamują się je-
dynie nazwiska najbardziej znane — spolszczone poprawnie, oraz Teognis, który na
s. 44 przybrał formę „Theognides“. Konfrontacja z dowolnym podręcznikiem pol-
skim lub jakimkolwiek innym pozwoliłaby uniknąć elementarnych błędów.

Rozdział III, obejmujący myśl ekonomiczną „w dobie feudalizmu“, nasuwa wie-
le poważnych zastrzeżeń tak z punktu widzenia naukowego, jak i dydaktycznego.
Zastrzeżenia te ugrupujemy według kryteriów rzeczowych.

W pierwszym rzędzie zadać należy pytanie, jakie kierunki myśli ekonomicznej
uwzględniono, jakie zaś pominięto. W zakresie Europy Zachodniej autorzy wydzie-
lili dwa kierunki panujące: doktrynę kanoniczną i merkantylizm, osobne rozdziały
poświęcając nadto „plebejskiej myśli społeczno-ekonomicznej“ (XIV i XV w.) oraz
„ideologii plebejskiej okresu rozkładu feudalizmu na zachodzie Europy“.

W opisie poglądów ekonomicznych „kanonistów“ główną uwagę zwrócono słusz-
nie na problematykę struktury społecznej oraz na zagadnienie pieniądza. Podrozdział
następny, poświęcony myśli „plebejskiej“ bierze za podstawę wniosków ruchy spo-
łeczne od Dolcino poprzez żakerię, powstanie Wata Tylera do husytów. Nie zrozu-
miałe jest oddzielenie tych zagadnień od programów chłopskich 1525 r., tak prze-
cież blisko z nimi związanych. Pomieszczone zostały one wraz z poglądami Tomasza
More i Campanelli w osobnym rozdziale, po problemach merkantylizmu. Wy-
nika to z formalistycznie zastosowanego schematu periodyzacyjnego, zaliczającego
początek XVI stulecia już do okresu III feudalizmu (por. s. 45), nie zaś ze wzglę-
dów rzeczowych. Błędność stosowania tego schematu uwydatniają także inne przy-
kłady: z układu materiału wynika, że nie należy się doszukiwać objawów rozkładu
(powiedzielibyśmy — kryzysu) feudalizmu w XV-wiecznych Czechach, natomiast że
w XVI-wiecznych Niemczech rozkład ten dokonuje się w całej pełni. Autorów przy
tym nie uderzają daleko idące analogie żądań chłopskich i plebsu miejskiego w obu
przypadkach. Układem tym autorzy przeczą swym własnym słusznym uwagom na
s. 45, gdzie piszą: „W wieku XIV, XV zarysowują się na zachodzie początki rozkła-
du feudalizmu, którego wyrazem są wielkie antyfeudalne powo-
s t a n i a c h ł o p s k i e przeplatane walką plebejskich warstw społecznych
miast“ (podkr. rec.). Podobna niekonsekwencja cechuje także dobór tematyki wy-
kładów w tej dziedzinie. Pominięta została całkowicie walka toczona z doktryną ka-
noniczną przez przedstawicieli Reformacji (poza Münzerem). Nazwisko Lutra znaj-
dujemy wprawdzie na s. 78 i 79, pomieszczono go jednak w rozdziale o merkantyliz-
mie, sugerując czytelnikowi, że był on w pełni merkantylistą! Lapidarne określenie
dodane do tego nazwiska: „burżuazyjny reformator kościoła“ jest w swej pierwszej
części fałszywe, w drugiej — niepotrzebne. Niezwykle ciekawa problematyka eko-
nomiczna kalwinizmu, mająca bogatą literaturę naukową, została całkowicie pomi-
nięta i czytelnik może sądzić, że np. zasada *iustum pretium* straciła aktualność
w okresie Reformacji. O powiązaniach rosnącego kapitalizmu i Reformacji, które
wywołały tyle zainteresowania w nauce (M. Weber, Tawney) — nie znajduje-
my ani słowa. A przecież problematyka rozważana przez ekonomistów XVI i XVII w.
nie ograniczała się do teorii pieniądza i handlu zagranicznego. Autorzy dbając,
by utrzymać w wykładzie związek między teorią a życiem gospodarczym, pominięli
specyficzny dla rozwoju nauki i w ogóle kultury fakt, że nowa ideologia rozwija
się w walce ze starą, zamiast wyskakiwać w gotowej naukowej formie bezpośrednio
pod naciskiem nowych potrzeb społecznych.

Skoro poruszyliśmy kwestię zagadnień niesłusznie pominiętych, wspomnieć warto o problemie „monopoli“ handlowych przełomu XV i XVI w., który stanowił jeden z głównych przedmiotów zainteresowań ekonomicznych przedstawicieli najliczniejszej grupy mieszczaństwa — pospólstwa.

Wywody dotyczące okresu feudalizmu w stosunkowo dość szerokim stopniu poruszają problematykę historyczną, a zwłaszcza życia społeczno-gospodarczego, przedstawiając niestety jednak wiele zagadnień w sposób mylny i niesłuszny. Oto przykłady: s. 51 — dowiadujemy się, że Tomasz z Akwinu „chłopów feudalnych“ określa mianem „niewolników“, w czym zawiera się nieporozumienie terminologiczne (*servus — sclavus*). Na tejsze stronie autorzy przyjmują jako pewnik, że w starożytności zajmowanie się przez człowieka wolnego pracą fizyczną było hańbiące; jak wiadomo, wielu badaczy wysuwa poważne argumenty przeciw tej tezie (ostatnio — R. Mondolfo, „Past & Present“ 1954). O trzy strony dalej czytamy, że „ceny w okresie istnienia i umacniania się ustroju cechowego ustalane były przez organizacje cechowe“. W rzeczywistości sytuacja nie przedstawiała się tak prosto: decydujący wpływ na ustalanie cenników obowiązujących w mieście miała rada miejska, co zmienia diametralnie obraz. Przy okazji warto zauważyć, że bardziej wskazane jest pisać tu o cennikach, nie zaś o cenach, które — jak uczy ekonomia polityczna — kształtują się nie zawsze w zależności od świadomych dążeń ludzkich.

Niedopuszczalną wulgaryzacją jest określenie (w odniesieniu do kanonistycznego zakazu pobierania procentu), że „chodziło po prostu o stworzenie etycznej zasłony dla konkurencyjnej walki z innymi feudałami i lichwiarzami“ (s. 57). Przecież na poprzedniej stronie autorzy opisują różne rodzaje wybiegów, wynajdywane przez samych kanonistów, a służące także kupcom i bankierom świeckim! Takie tanie uproszczenia nie budują zaufania do naukowej ścisłości wykładu. Wiele nieporozumień zawiera podrozdział o myśli „plebejskiej“. Wszystko wskazuje na to, że autorzy nie ustalili, co pod terminem „plebs“ („plebejusze“), w cudzysłowie lub bez, należy rozumieć. W tytułach oznacza on ogólnie chłopstwo + część (niejasno określoną) mieszczaństwa. Już jednak na wstępie podrozdziału znajdujemy zdanie o „myśli społeczno-ekonomicznej, sformułowanej z pozycji szerokich mas uciskanego chłopstwa pańszczyźnianego, plebejuszy“ (s. 58). Niezręczne i nieprecyzyjne sformułowanie nie pozwala zdać sobie sprawy, czy plebejusze utożsamieni są z chłopstwem, czy też tu brak spójnika „i“, „oraz“ lub tp. A oto inne zdanie również niekonsekwentne: „Na czele odłamu plebejskiego stanął Tomasz Münzer..., który znalazł oparcie w masach chłopskich i w plebejskich elementach mieszczańskich“ (s. 93), (podkr. rec.).

Niedopuszczalnym kardynalnym błędem jest zastosowanie do chłopstwa zachodnio-europejskiego XIV i XV w. określenia „pańszczyźniane“; w omawianym rozdziale przydawka ta pojawia się niemal zawsze przy wyrazie „chłop“, na s. 62 przy streszczeniu żądań smithfieldzkich zastępuje ona poprawny termin — „poddańcze“. W tych samych zdaniach znajdujemy także echo obalonych już od dawna teorii, że feudał dążył „do nieograniczonego wzrostu produktu dodatkowego“.

W podrozdziale następnym, poświęconym merkantylizmowi, tok wywodów rozpoczyna opis stosunków produkcji. Niestety i tu już na pierwszej stronie natrafiamy na szereg poważnych błędów. Zaskakuje termin „piece ziemne“, oznaczający zapewne dymarki; przeczy jaskrawo faktom zdanie, że dopiero w wieku XV rozpowszechnia się poziome krosno tkackie. Niewątpliwie (mimo ogólnej niejasności tekstu) do wieku XV odnosi się zdanie: „Kształtują się wyspecjalizowane ośrodki produkcji rzemieślniczej, produkujące nie tylko na lokalny rynek zbytu, ale również:

za granicę. Sławne stają się w całej Europie, np. sukna flandryjskie, pancerze pochodzące z Mediolanu itd.“ (s. 64). Zdanie jest błędne potrójnie, gdyż: 1) specjalizacja ta jest znacznie wcześniejsza, 2) nie wiąże się ona genetycznie, wbrew kontekstowi cytatu, z rozwojem kapitalizmu na tych terenach, 3) sformułowanie sugeruje, że w procesie historycznym pierwotne jest zaspokajanie lokalnych rynków zbytu, wtórny zaś daleki handel.

Przedstawienie teorii merkantylistycznych nasuwa o wiele mniej zastrzeżeń. Budzi je jednak sam stosowany termin — „merkantylny“. „Merkantylna“ jest polityka, „merkantylni“ — pisarze, „merkantylny“ system. Natomiast, z niewątpliwym brakiem konsekwencji, nie stosują autorzy terminu „kapitałny“ (od „kapitalizmu“) i trzymają się określenia „merkantylista“ (zam. „merkantyla“?). Rozdział ten należałoby uzupełnić w części końcowej. Czytelnik nie wiele będzie wiedział o kame-ralistycznej polityce Fryderyka II, jeżeli nie znajdzie ani jednego zdania o jego stosunku do chłopstwa (s. 91).

Całkowicie odmienny od poprzednich charakter posiada podrozdział 6 „Myśl ekonomiczna okresu kształtowania się scentralizowanego Państwa Moskiewskiego“ (s. 99—110), obejmujący jednak, wbrew tytułowi, okres od Iwana Kality do Radiszczewa. Zamiast wydzielenia i omówienia zagadnień najważniejszych mamy tu bardzo pobieżny przegląd rozwoju społeczno-gospodarczego Rosji w ciągu pięciu wieków, wyliczenie wielu tendencji społecznych i gospodarczych poszczególnych warstw i klas, głównych aktów prawodawczych i wreszcie — poglądów przedstawicieli myśli ekonomicznej. Czytelnikowi mieszanka ta nie da żadnego obrazu, nie pozwoli zestawieć myśli ekonomicznej zachodniej i rosyjskiej. Student nie zapamięta licznych dat i oderwanych faktów z dziedziny stosunków społeczno-gospodarczych, nie przyswoi sobie licznych, pospiesznie wyliczonych nazwisk, które będąc często jedynie pozycjami wyliczenia nie kojarzą się z indywidualną myślą czy poglądem. Wielu kwestiom poświęcono miejsce zupełnie niepotrzebnie. Jaki np. cel ma wyliczanie założycieli manufaktur lub poświęcanie jednego krótkiego akapitu pojawieniu się gazet? Omawiając już „Domostroj“ popa Sylwestra należałoby podać, jakie zawiera on myśli; uwaga, że „przypomina (on) w pewnej mierze «Gospodarstwo» Gostomskiego w Polsce, chociaż problemy społeczne oświetlane są z odmiennych, niż to czyni Gostomski, pozycji“ — nie daje nic (s. 101).

Porównanie ze sobą poszczególnych rozdziałów, zwłaszcza zestawienie rozdziałów „zachodnich“ i „rosyjskiego“, nasuwa krytyczne uwagi dotyczące konsekwencji w redakcyjnym opracowaniu całości. Obok tego wskazać można niekonsekwencje innego rodzaju. Na s. 94 w wierszach 13—16 od góry wylicza się postulaty chłopskie z r. 1525 według „12 artykułów“: zniesienie poddaństwa, ograniczenie wyzysku pańszczyźnianego itd. U dołu tej samej strony dowiadujemy się natomiast, że chłopci „nie uzyskali poparcia ani rycerstwa, ani miast, gdyż występowali z programem obalenia feudalizmu w ogóle“. Sprzeczność jest wyraźna, gdyż, jak wiadomo, feudalizm może istnieć bez poddaństwa, a tym bardziej bez pańszczyzny. Student mniej myślący nabierze w tym miejscu fałszywego wyobrażenia o feudalizmie i powstaniach chłopskich; bardziej dociekliwy — znajdzie w dowolnym podręczniku wyjaśnienie, że pomieszano tu różne odłamy ruchu chłopskiego, wysuwające odrębne programy.

*

Osobno omówić należy zewnętrzne usterki opracowania recenzowanego podręcznika. Liczne błędy w opracowaniu edytorskim nie należą niestety w naszych

pracach naukowych do rzadkości, „Historia myśli ekonomicznej“ bije w tym jednak swoisty rekord. Nie starając się zastąpić pominiętej przez Wydawnictwo erraty, wskażemy niektóre:

Szczególnie liczne są szczegółowe błędy rzeczowe. Niektóre ze względu na jawne sprzeczności powinny były, nawet będąc zwykłą omyłką zecera, wpaść w redakcyjne oko. Oto Henryk VII, król angielski, wygłaszać ma pewną mowę w r. 1478, gdy przypis informuje, że królem został on w r. 1485 (s. 69). Niepokoić musi fakt, że nie wzbudziło w autorach i wydawcach wątpliwości zestawienie dat dotyczących Williama Stafforda: 1554 i 1612 — lata urodzenia i śmierci, zaś 1549 — rok wydania przypisywanej mu pracy „A Compendious of Briefe Examination...“, powtórzony nadto na s. 87. Na s. 99 dwuznacznie sformułowane pierwsze zdanie rozdziału pozwala sądzić, że bitwa na Kulikowym Polu (nie zaś „pod Kulikowym Polem“, jak czytamy w rec. pracy) stoczona została przez Iwana Kalitę. Na s. 100 napotykamy raz Wassjana Kossokiego, drugi — takiegoż Teodozjusza. Konsekwencji brak również w opisie bibliograficznym. Regułą stosowaną najczęściej jest podawanie skróconego tytułu omawianej pracy w języku oryginału. Wyjątek jednak uczyniono dla Davenanta, wliczając 4 jego prace, nie podając zarazem, skąd pochodzą cytowane zdania jego autorstwa (s. 77). Inny wyjątek uczyniono dla Monchretienana, dając tytuł jego „Traktatu“ po polsku. Nadaremne byłoby również dociekanie konsekwencji w ortografii tytułów angielskich (wielkie i małe litery!).

Błędy gramatyczne: czasownik „zakazywać“ z dopełniaczem (s. 22), rusycyzmy typu „zaspokojenie potrzeb na luksusowe towary“ (s. 72, zarazem przykład wyjątkowo nieudanej budowy zdania).

Wydawnictwo obciążają liczne usterki edytorskie. Nader liczne są również obciążające korektę błędy literowe, których wliczać nie będziemy; każdy, kto książkę weźmie do ręki, natknie się na nie już po kilku stronicach. Wspomnieć jedynie trzeba, że papież Innocenty IX (?), wspomniany na s. 52) jest postacią identyczną z Innocentym IV (tamże).

Recenzowany podręcznik składany był w drukarni przez 40 dni (wraz z korektami); od podpisania do druku do jego ukończenia minęło ponad dwa miesiące. Długość trwania tych ostatnich faz cyklu produkcyjnego książki liczącej zaledwie 8 arkuszy wydawniczych i 3160 egzemplarzy nie pozwala nawet pośpiechem usprawiedliwić niechlujności opracowania edytorskiego.

Zatwierdzenie podręcznika historii myśli ekonomicznej do użytku w szkołach wyższych i oddanie w obecnej postaci w ręce młodzieży akademickiej wzbudzić powinno niepokój nie tylko wśród historyków.

Anna Mączakowa, Antoni Mączak

Upadek cesarstwa rzymskiego i początki feudalizmu na Zachodzie i w Bizancjum. Opracował Marian Henryk Serejski. Materiały źródłowe do historii powszechnej epoki feudalnej pod redakcją M. Małowista, t. I, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954, s. 214.

Zagadnienie roli i wartości materiałów źródłowych w pracy pedagogicznej i w studiach uniwersyteckich nie wymaga uzasadnienia. Podkreślić tylko należy, że wydawnictwo tego rodzaju jest pierwszym poważnym przedsięwzięciem w naszej nauce historycznej. Wydane bardzo dawno, w pierwszych latach po pierwszej wojnie światowej „Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej“ są dzisiaj